

„Acta Medica Premisliensia”, t. XXXIII, 2010/2011, ISSN-1427-7514

Kolejny tom organu Sekcji Nauk Medycznych Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu, redagowanego pod kierunkiem dr hab. Stanisława Sobockiego zawiera szereg prac z zakresu historii medycyny. I tak, prof. Antoni Jonecko przedstawił i szeroko udokumentował historię obywatelskiego Szpitala św. Aleksego w Opolu; ks. bp. prof. Jan Kopiec scharakteryzował rozwój przepisów kościelnych dotyczących opieki szpitalnej; Zenon Andrzejewski (niestety, w tomie nie zamieszczono danych o tym i kolejnych autorach) naszkicował dzieje Szpitala Żydowskiego w Przemyślu; Barbara Sawicka-Wiśniewska i Ryszard Wiśniewski przypomnieli postać prowizora farmacji Antoniego Kołomyjskiego; a prof. Henryk Gaertner – lekarza i swego przyjaciela – Wincentego Galicy (1916-2010). Rozważania na temat przysięgi Hipokratesa napisali: Piotr, Ewa, Magdalena i Marian Futyma. Ponadto lek. Czesław Hess opisał najstarszą rycinę szpitala i kościoła szpitalnego pod wezwaniem św. Trójcy w Rzeszowie, a prof. Henryk Gaertner opublikował także recenzje różnych wydawnictw historyczno-medycznych.

**Tadeusz Ceypek, Lwów w czasach trudnych. Notatki naocznego świadka. Biblioteka Cracovia Leopolis t. 11, Kraków – Katowice 2011, ISBN 978-83-930259-1-6**

Prof. Tadeusz Ceypek (1904-1999) był lwowiakiem, wielkim humanistą, lekarzem laryngologiem i świadkiem martyrologii polskiego narodu. Przed II wojną światową był asystentem Kliniki Otolaryngologicznej Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Rodzinne miasto opuścił dopiero w 1946 r. i zamieszkał wtedy na Śląsku. W 1988 r. spisał wspomnienia z lat okupacji, utrwalając obraz ludzkich tragedii dokonujących się na Kresach Południowo-Wschodnich. Skrupulatnie przepisane notatki Profesora stały się tworzywem omawianej książki, pięknie wydanej staraniem Śląskiej Izby Lekarskiej w Katowicach. Oto fragment książki:

Lata 1942, 1943, 1944 to lata najliczniejszych mordów ukraińskich na ludności polskiej w całej Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu. Do zakładów medycyny sądowej i anatomii patologicznej, do których chodziłem, przywożono z miasta i okolic Lwowa często nawet kilkanaście zwłok dziennie, nieraz okrutnie zmasakrowanych. Mordowano czym się dało, siekierami, nożami, kołami z płotów lub strzelano z za węgła lub z za krzaków. Mordowano najbliższych sąsiadów, z którymi żyło się w największej zgodzie i z którymi nie miano najmniejszych zatargów. Mordowano własne żony Polki lub własnych mężów Polaków w rodzinach mieszanych, lub też dzieci, które nie były

narodowości polskiej. Mordowano nagle, w nocy, po przyjaznej poprzednio pogawędce na przyzbie. Mordowano także zbiorowo, całe wioski lub osady polskie. Palono chatupy z mieszkańcami. Znęcano się nawet nad zwłokami. Nie było tygodnia, żeby nie było takich wiadomości. [s. 62-63]



Bogumił Masiakowski, Od pługą do fonendoskopu. Lubasz 2008-2010. Brak numeru ISBN

Bogato ilustrowana fotografiami książka, niestety pozbawiona ISBN (a przez to istnieje na prawach maszynopisu), zawiera wspomnienia z życia wielkopolskiego lekarza, Bogumiła Masiakowskiego. Autor wiele uwagi poświęcił sprawom rodzinnym, ale odnotował także ciekawe przypadki ze swej praktyki lekarskiej. Jeden z nich przedstawia poniższy fragment:

Był szary, jesienny dzień, taki jak wiele innych o tej porze. Pełniłem dyżur w Pogotowiu Ratunkowym. Na skutek małej epidemii zachorowań wirusowych wezwań było sporo. Gdzieś koło godziny 23.00 nadeszło wezwanie do chorej z gorączką, zawrotami głowy, katarą i bólami stawów. Jednym słowem, objawy typowe dla zwykłego zakażenia wirusowego, na które najlepiej pomaga aspiryna, gorąca herbata i poty. Rodzina podawała jednak niepokój chorej, duszności i kołatanie serca. Wszystko to w odległości 42 kilometrów od Czarnkowa. Cóż było robić? Trzeba jechać z pomocą.

Stara, krztusząca się co chwila „Warszawa”, udająca karetkę pogotowia, z trudem pokonywała kolejne kilometry. Siedzący za mną sanitariusz drzemał, a ja zabawiałem kierowcę rozmową o wszystkim i o niczym. Po czterdziestominutowej jeździe, zjechaliśmy z głównej szosy w dół, błotnistym traktem w stronę Noteci. Było ciemno i mgliście. Wkrótce, gdzieś w oddali, zamajaczyły światła kilku chatup, leżących tuż nad rzeką. Skupisko kilku domów i zabudowań gospodarczych, bez jakichkolwiek opłotowań, oraz porzucane, rdzewiejące maszyny rolnicze, nie świadczyły dobrze o gospodarzach tej osady. Wałęsające się wychudzone psy, nie mające ochoty nawet poczekać na przybyśców, dopełniały widoku tej mizerni. Na nasze spotkanie wyszedł z latarką, prawdopodobnie, mąż chorej. Grzecznie wprowadził mnie do domu.

Z każdego kąta wyglądała tu bieda i nieporządek. W pokoju uchodzącym pewnie między innymi za sypialnię, na zmiętym prześcieradle w drewnianym łóżku leżała spoccona chora. Na podłodze walała się słoma. Spod przykrytych czymś w rodzaju ręcznika

włosów, tępyimi oczyma patrzała na mnie wystraszona twarz. Pochylając się delikatnie nad chorą, zmierzyłem ciśnienie, tętno i gorączkę. Ostuchałem serce i płuca. Za wyjątkiem lekko podniesionej temperatury, nie znalazłem niczego niepokojącego. Zacząłem intensywnie myśleć o przyczynie wezwania karetki. Uderzał mnie dziwny, mdlący, nietypowy zapach rozprzestrzeniający się wokół chorej. Odstoniłem chustkę, przykrywającą głowę i zdrętwiałem. Oczom moim ukazał się pęk zmierzwionych i pozlepianych kleistą wydzieliną włosów. Wśród tych brudów, tu i tam, łąziły wszy! Opanowując wstręt i zdziwienie zapytałem chorej od jak dawna to już ma? A, to już dawno! To tak musi być! Chyba ktoś rzucił na mnie czary!

Wiedziałem już wszystko. Pierwszy raz w życiu zobaczyłem KOŁTUN, o którym do tej pory tylko czytałem. Kłamiąc, że z powodu chorego serca pacjentkę muszę zabrać do szpitala, wypisałem przekaz i zabrałem ją ze sobą. Wiedziałem, że to „curiosum” medyczne. Ostatnie! W Wielkopolsce niespotykane! Trzeba to usunąć mechanicznie. To jedyna droga do wyleczenia.

Chora wstała, otworzyła starą, rozlatującą się szafę, wyciągnęła z niej całkiem przyzwoite futro, ubrała je na koszulę i pojechaliśmy. Futro w zestawieniu z kołtunem i walającą się słomą na podłodze, wyglądało tragikomicznie. W szpitalu wzbudziłem sensację wśród salowych, pielęgniarek, nie mówiąc już o koledze dyżurnym. Nazajutrz koło południa zadzwoniłem do ordynatora interny, aby dowiedzieć się, jak poszło usunięcie tego potwora na głowie. Zdenerwowany odpowiedział, że chora dowiedziawszy się, że ma mieć usunięty kołtun, ze strachu i przeświadczenia, że zaraz potem umrze, uciekła ze szpitala. Nigdy już potem o niej nie słyszałem” [s. 235-236].



Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego, t. CXLVII, nr 15/2011 oraz Rocznik Zarządu Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego za rok 2010/2011, Warszawa 2011, ISSN 1233-2062

W grudniu 2010 r. w Pałacu Staszica w Warszawie zorganizowano uroczyste obchody 190-lecia działalności Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego (TLW), założonego w 1820 r. przez te same osoby, którzy utworzyli w 1809 r. Wydział Akademicko-Lekarski, a więc symbolizującego ciągłość wysiłku wielu pokoleń lekarzy dla dobra pacjentów i rozwoju nauk medycznych w Warszawie. Z okazji jubileuszu ukazał się kolejny tom, wznowionego w 1997 r. przez prof. Janusza Kapuścika, dyrektora Głównej Biblioteki Lekarskiej, „Pamiętnika Towarzystwa

Lekarskiego Warszawskiego". W tomie zamieszczono prace: Hanny Bojczuk o Szpitalu Głównym PCK, Barbary Ostaszewskiej-Chrzanowskiej, Barbary Baranowicz i Zofii Domańskiej-Wałeckiej o Szpitalu Bielańskim oraz Janusza Stefana Wasyluka o Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego. Wśród innych materiałów odnotowujemy wnikliwe artykuły biograficzne Andrzeja Kierzka o Wiktorze Szokalskim i Bronisławie Sawickim, ciekawe wspomnienia Hanny Bojczuk o Piotrze Szarejko i Romanie Dzierżanowskim. Istną perełką jest aneks, w którym umieszczono znakomite wykłady profesorów: Jana Tatonia, Jerzego Jurkiewicza, Edwarda Towpika i Tadeusza Tołłoczko. Z perspektywy historii medycyny na uwagę zasługuje napisane przez dr. Jana Bohdana Glińskiego podsumowanie 25 lat działalności Sekcji Historycznej PTL.



Józef Słowik, Tadeusz Hławiczka, Kazimierz Santarius, Dr Olszak i jego następcy. Polskie Towarzystwo Medyczne w Republice Czeskiej, SAK 1999, ISBN 80-902252-3-3

Polscy lekarze z Zaolzia, Józef Słowik, Tadeusz Hławiczka i Kazimierz Santarius, przygotowali wydawnictwo, które jest świadectwem szlachetnych postaw moralnych oraz humanistycznych zainteresowań miejscowego środowiska medycznego. Książka składa się z kilku rozdziałów poświęconych polskim organizacjom społecznym i lekarskim na Zaolziu, a także biografiami zasłużonych lekarzy tego regionu: Jana Jerzego Buzka (przytoczona w niniejszym numerze „Acta Medicorum Polonorum”), Emila Farnika, Emanuela Hałacza, Adama Kluza, Fryderyka Latoszyńskiego, Franciszka Mazurka, Władysława Miczki, Alojzego Niedoby, Rudolfa Niemczyka, Józefa Pajaka, Karola Santariususa, Karola Szewieczka, Pawła Szotkowskiego i Adolfa Woellersdorfera. Dwie z biografii (J. J. Buzka i W. Olszaka) zostały wcześniej przedstawione na konferencji poświęconej Zaolziu i zorganizowanej w 2004 r. w Warszawie. Wśród prac historyczno-medycznych na szczególną uwagę zasługuje artykuł dr. Krzysztofa Brożka „Martyrologia zaolziańskich lekarzy”. Opublikowano również artykuły edukujące czytelników w zakresie postaw prozdrowotnych.



Józef Słowik, Tadeusz Hławiczka, Kazimierz Santarius, 30 lat PTM – PSZ. Polskie Towarzystwo Medyczne w Republice Czeskiej, SAK 2005, ISBN 80-902252-4-1

W 1975 r. lekarze z Zaolzia utworzyli Klub Medyka, którego prezesem wybrano Bogusława Chwajola. Kiedy zmieniły się warunki polityczne, w Czeskim Cieszyńsku rozwiązano zostało Polskie Towarzystwo Medyczne, kontynuujące działalność poprzednika. W omawianym wydawnictwie przedstawiono okoliczności i specyfikę działania tej organizacji.

Co wyróżnia Polskie Towarzystwo Medyczne w Republice Czeskiej wśród dziesięciu polskich towarzystw medycznych poza krajem? Towarzystwo to wśród dziesięciu towarzystw w krajach ościennych jest najstarsze, bo powstało w 1975 r. Trzydziestoletnie doświadczenie może być modelowe dla młodych towarzystw w ościennych krajach za wschodnią granicą. Towarzystwo to jest liderem wśród europejskiego ruchu polskich lekarzy. Było organizatorem I i II Europejskich Kongresów Lekarzy Polskich i Polonijnych, współzałożycielem Europejskiego Forum Lekarzy Polskich. PTM w RC przez czternaście lat było jedynym towarzystwem lekarskim w krajach ościennych i drugim w Europie obok Związku Lekarzy Polskich w Londynie i jest trzecim najstarszym aktualnie działającym towarzystwem lekarskim poza krajem na świecie po Związku Lekarzy Polskich w Chicago. [s. 22]



Andrzej Śródka, Edward Towpik, Przedstawiciele nauk medycznych członkowie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego w latach 1907-1952, „Nowotwory” 2007, suppl., ISSN 0029-540X

Z okazji jubileuszu stulecia Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (reaktywowanego w 1981 r.) profesorowie Andrzej Śródka i Edward Towpik opracowali leksykon biograficzny jego najznakomitszych przedstawicieli, w tym: Waclawa Baehra, Józefa Brudzińskiego, Jerzego Choróbskiego, Edwarda Flatau, Adama Grucy, Ludwika Hirszfelda, Waclawa Mayzla, Adama Opalskiego, Maksymiliana Rose i Jana Zaorskiego. Publikację, wydaną jako suplement do czasopisma „Nowotwory”, zilustrowano szeregiem portretowych fotografii udostępnionych przez Archiwum PAN.



Edward Towpik, Twarze Instytutu. Dawni pracownicy Instytutu Radowego, Instytutu Onkologii i Centrum Onkologii im. Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie 1932-2009, Warszawa 2009, ISBN 9788388681691

W starannie wydanym albumie, autorstwa prof. Edwarda Towpika, kierownika Pracowni Historii Onkologii Centrum Onkologii im. Marii Skłodowskiej-Curie zebrane zostały fotogramy zmarłych pracowników i konsultantów tej instytucji, wcześniej noszącej nazwy: Instytut Radowy i Instytut Onkologii. W czasie Powstania Warszawskiego, a także w pierwszych latach powojennych, archiwalne fotografie pracowników Instytutu Radowego uległy zniszczeniu, dlatego zbiór fotogramów nie jest kompletny. Fotografie pochodzą z archiwum Centrum Onkologii w Warszawie i Działu Zbiorów Specjalnych Głównej Biblioteki Lekarskiej.

Wydawnictwa przesłane do redakcji „Acta Medicorum Polonorum” zostały włączone do księgozbioru Katedry i Zakładu Historii Nauk Medycznych Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu.